

PRAWDA

Pod redakcją
DAMIANA LESZCZYŃSKIEGO

WROCLAW 2011
WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU WROCLAWSKIEGO

TOMASZ ZARĘBSKI

Dolnośląska Szkoła Wyższa, Wrocław

Zazdaniowość i ekspresywizm w teorii prawdy. Analiza stanowiska Roberta B. Brandoma

Spośród dwudziestowiecznych koncepcji prawdy alternatywnych wobec teorii korespondencyjnej — której najpełniejszą i najbardziej systematyczną wykładnię sformułował Alfred Tarski — szczególnym zainteresowaniem wśród pewnej grupy filozofów analitycznych cieszyły się teorie określane ogólnym mianem deflacionizmu¹. Jedną z charakterystycznych cech wspólnych tych teorii jest przekonanie, że „pojęcie prawdy nie jest metafizycznie ugruntowane i dlatego wcale nie wymaga odwoływania się do takich pojęć, jak zgodność z rzeczywistością, koherencja”² *etc.* W ich zaś skład zaliczany zwykle bywa redundantyzm (F. Ramsey), minimalizm (P. Horwich), dyskwotacjonizm (H. Field, W.V.O. Quine), performatywizm (P.F. Strawson), adjuścjonizm (J.L. Austin) czy prosentencjalizm (D. Grover)³. Ta ostatnia propozycja, zwana również *zazdaniową* teorią prawdy, zyskała w ostatnich latach nową, interesującą wersję, a mianowicie przejęta została, po pewnych przekształceniach, przez koncepcję znaczenia i komunikacji przedstawioną przez Roberta B. Brandoma w *Making It Explicit*⁴ i zwaną inferencjalizmem. Ten nowy wariant prosentencjalizmu akceptuje deflacionizm względem prawdy — zwłaszcza warunków prawdziwości — gdy chodzi o rolę prawdy w wyjaśnianiu treści pojęciowej, ale odrzuca deflacionizm co do ekspresywnej funkcji prawdy — rozumianej jako narzędzie pozwalające nam *wyrazić* pojęciową treść. Podejście Brandoma jest prosentencjalizmem i ekspresywizmem w kwestii prawdy, a ponadto reprezentuje tak zwany deflacionizm eksplanacyjny. Zadaniem niniejszego artykułu jest możliwie klarowna prezentacja i analiza poglądów Brandoma na zagadnienie prawdy w zestawieniu z pierwotną wersją teorii *zazdaniowej*, przedstawionej w 1975 roku przez D.L. Grover, J.L. Campa i N.D. Belnapa w artykule *A prosentential theory of truth*⁵.

¹ W sprawie kontrowersji związanych z definicją i zakresem deflacionizmu zob. M. Wittek, *Prawda, język i poznanie z perspektywy deflacionizmu*, Kraków 2005, s. 17 nn.

² Hasło *Deflacyjne teorie prawdy*, [w:] *Encyklopedia filozofii*, t. I, T. Honderich (red.), tłum. J. Łoziński, Poznań 1998, s. 141.

³ Por. zestawienie i omówienie tych koncepcji w: J. Szymura, *Czy rozmowy o prawdzie są bezprzedmiotowe?*, „Kwartalnik Filozoficzny” 3 (1995), s. 23–60; J. Woleński, *Epistemologia*, Warszawa 2005, s. 126–134.

⁴ R.B. Brandom, *Making It Explicit*, Cambridge, MA 1994.

⁵ D.L. Grover, J.L. Camp, N.D. Belnap, *A prosentential theory of truth*, „Philosophical Studies” 27 (1975), s. 73–125.

Ogólny filozoficzny projekt Brandoma nakierowany jest na sformułowanie teorii znaczenia, w której treść pojęciowa konstryuuje się nie przez relację *język-świat*, lecz jedynie na mocy relacji *język-język*. Słowa i zdania nie kierują się „wertikalnie” w stronę świata, lecz odnoszą się niejako „horyzontalnie” do innych słów i zdań. Praktycznym narzędziem służącym do formowania znaczenia jest przede wszystkim *inferencja* (wnioskowanie). A podstawowym nośnikiem znaczenia są zdania oznajmujące wyrażone w *asercjach* i mogące służyć jako przesłanki i wnioski we wnioskowaniach. Znaczenie zdania determinuje funkcja, jaką zdanie to pełni w możliwych, poprawnych inferencjach. Brandom przekonuje, że poprawność asercji nie jest określana bezpośrednio przez jej stosunek do świata zewnętrznego, lecz że poprawność ta jest wynikiem pewnej normatywnej praktyki społecznej, w której rozmówcy wzajemnie przypisują sobie *zobowiązania* i *uprawnienia* do danego stwierdzenia i akceptują je po podaniu odpowiednich uzasadnień. Z kolei poprawność uzasadnień (inferencji) nie sprowadza się do formalnych wzorów logicznych, lecz zasadza się na materialnej, treściowej poprawności. W ostatecznym zaś rachunku jest również funkcją społecznej praktyki, której uczestnicy traktują pewne wnioskowania jako poprawne, inne zaś uznają za błędne. Tym sposobem praktyka językowa — w ujęciu Brandoma — uzyskuje formę *gry podawania i poszukiwania racji*⁶.

Osobnym problemem pozostaje u Brandoma kwestia: jak słowa łączą się ze światem? Otóż, ogólnie rzecz biorąc, autor *Making It Explicit* twierdzi, że znaczny obszar praktyki językowej jest ze swej natury pierwotnie związany ze światem i tworzy z nim jedną, choć zmieniającą się całość. Choćby takich słów, jak „młotek” czy „gwóźdź”, nie sposób zrozumieć w oderwaniu od praktyki posługiwania się tymi przedmiotami⁷. Semantyka ujmująca w sposób wertykalny słowa, takie jak „prawda” czy „odnosić się”, niejako rozrywa pierwotną jedność języka i świata i na nowo stawia zagadnienie ich wzajemnego związku. Niemniej jednak, jeśli inferencjalizm ma być teorią przekonującą, musi przedstawić swoje rozumienie słów, takich jak „prawda”, „referencja”, i wyrażać im pokrewnych i wytłumaczyć właściwą im rolę w języku. Brandom podejmuje się zresztą tego zadania, a w wypełnieniu go służy mu właśnie *zazdaniowa* koncepcja prawdy.

Warto tutaj podkreślić główną dyrektywę metodologiczną poszukiwań Brandoma. Punkt wyjścia filozofa w podejściu do prawdy ma charakter pragmatyczny w tym sensie, że analizuje on możliwe sposoby użycia tego słowa w języku potocznym, nie pyta natomiast o to, czym jest prawda i czym są nośniki prawdy. Jego rozważania przyjmują więc postać badania dyskursu prawdziwościowego, czyli potocznych wypowiedzi, w których występuje „prawda” i słowa pokrewne (*truth talk*). W gruncie rzeczy interesuje go również analiza naszego działania, tego, co robimy, kiedy używamy słowa „prawda”. Strategia ta ma odsłonić właściwą gramatykę logiczną wyrażań zawierających ten wyraz.

Kolejność wywodu niniejszego artykułu będzie następująca: najpierw pokrótce opiszę pojęcie odniesienia anaforycznego w semantyce, na której to kategorii opierają się teorie *zazdaniowe*. Następnie zreferuję pierwotną wersję *prosentencjalizmu*, której autorami są Grover, Camp i Belnap⁸, i dopiero w jej kontekście przedstawię

⁶ R.B. Brandom, *Making It Explicit*, rozdz. III.

⁷ *Ibidem*, s. 332.

⁸ D.L. Grover, J.L. Camp, N.D. Belnap, *A prosentential theory of truth*.

techniczną wykładnię Brandomowskiej wersji *zazdaniowości*. Po jej przedstawieniu przejdę do omówienia ekspresywizmu względem prawdy oraz deflacionizmu eksplanacyjnego, po czym podsumuję całość rozważań.

*

Słowo „anafora” jako termin techniczny wprowadzony został do semantyki w kontekście problemu ustalenia referencji, czyli odniesienia, zaimków (a również wyrażen wskazujących). Odniesienie anaforyczne ma to do siebie, że zachodzi jako relacja *język-język*, a nie jako tradycyjna semantyczna relacja *język-świat*. Wyrażenie zaimkowe odnosi się w tym ujęciu nie do przedmiotu pozajęzykowego, istniejącego gdzieś w świecie, lecz do innego wyrażenia językowego — w podstawowym przypadku nazwy jednostkowej — które zostało poprzednio wypowiedziane lub zapisane. Zaimek oraz jego referent tworzą językową konstrukcję, nazywaną *łańcuchem anaforycznym*, w której nazwa lub deskrypcja są anaforycznym *poprzednikiem* zaimka i wyrażeniem początkującym łańcuch, zaimek zaś — *wyrażeniem anaforycznym* (nazywanym też „anaforycznym następnikiem”). Poprzednik jest przeważnie elementem niezależnym, zrozumiałym również poza kontekstem łańcucha, natomiast samo wyrażenie anaforyczne — zaimek — nie ma znaczenia ustalonego niezależnie od jego relacji do terminu poprzedzającego. Najważniejszą cechą anafory jest to, że zaimek (następnik w łańcuchu anaforycznym) przejmuje znaczenie od swojego referenta i niejako zastępuje występującą wcześniej nazwę. Na tę właściwość zwraca uwagę W.G. Lycan w *Philosophy of Language*, książce wprowadzającej w zagadnienia filozofii języka. Píše on:

Ogólnie rzecz biorąc, wyrażenie *anaforyczne* dziedziczy swoje znaczenie od innego wyrażenia, swego *poprzednika*, zwykle — choć nie zawsze — występującego wcześniej w zdaniu lub w zdaniu wcześniejszym⁹.

Przykładem anafory może być więc następujące zdanie:

(1) Sąsiad z parteru jest podejrzanym typem. (On) Pędzi w piwnicy bimber i sprzedaje go nielegalnie.

Zaimek „on” — który w języku polskim przeważnie ma charakter domyślny, dlatego w tym przykładzie ujęty jest w nawias — jest tutaj właśnie wyrażeniem anaforycznym; jego zaś poprzednikiem jest wyrażenie „sąsiad z parteru”, rozumiane jako deskrypcja określona: „ten (jedyne) sąsiad z parteru”. Zaimek „on” dziedziczy tu w całości swoje znaczenie od swego poprzednika i może być przezeń zastąpiony *salva veritate*.

Z pojęciem i funkcjonowaniem referencji anaforycznej wiąże się wiele bardziej szczegółowych problemów i subtelniejszych dystynkcji. Spora część tych zagadnień dotyczy roli deskrypcji nieokreślonych oraz wyrażen kwantyfikujących w łańcuchach anaforycznych — tego, czy i w jakim stopniu zaimki mogą dziedziczyć ich znaczenia¹⁰. Jednakże najważniejsze i najbardziej podstawowe rozróżnienie — wprowadzone przez P. Geacha w *Reference and Generality*¹¹ — sprowadza się

⁹ W.G. Lycan, *Philosophy of Language. A Contemporary Introduction*, New York 2000, s. 31.

¹⁰ Dokładniejsze przedstawienie tych kwestii znajduje się w: T. Zarębski, *Pojęcie referencji anaforycznej w filozofii języka Roberta B. Brandoma*, „Studia Semiotyczne” 2010, s. 73–91.

¹¹ P. Geach, *Reference and Generality*, Ithaca 1980 (pierwsze wydanie 1962), rozdz. V. Ścisłej biorąc, Geach mówił w kontekście anafory o „zaimkach leniwych” (*pronouns of laziness*), s. 151 nn.

do przeciwstawienia sobie tak zwanych *leniwych* przypadków anafory oraz przypadków *kwantyfikacyjnych*. W przypadkach *leniwych* zaimki da się zastąpić ich poprzednikami bez szkody dla sensu całości łańcucha, a co najwyżej ze szkodą dla stylu wypowiedzi. Przykładem anafory leniwej może być zdanie:

(2) Widziałem już *ten film*, ale (*on*) mi się wcale nie podobał.

w którym wyrażenie anaforyczne „on” można *salva veritate* zastąpić przez jego poprzednik „*ten film*” tak, że powstanie łańcuch:

(3) Widziałem już *ten film*, ale *ten film* mi się wcale nie podobał.

W przypadkach *kwantyfikacyjnych* powyższy zabieg nie może być wykonany bez zmiany sensu całego łańcucha. Przykładem niech będzie zdanie:

(4) Jeśli (*jakiś*) *samochód* nie ma klimatyzacji, nie kupuj *go*.

Po zastąpieniu zaimka poprzednikiem łańcucha otrzymujemy bowiem zdanie:

(5) Jeśli (*jakiś*) *samochód* nie ma klimatyzacji, nie kupuj (*żadnego*) *samochodu*¹².

które ma zupełnie inny sens niż (4). Podobna sytuacja jest w przykładzie:

(6) (*Jakakolwiek*) *Liczba naturalna* ma tę własność, że jeśli (*ona*) jest parzysta, to dodając *ją* do jedynki otrzymamy liczbę nieparzystą.

w którym po wstawieniu wyrażenia „*jakakolwiek liczba naturalna*” za zaimki otrzymujemy następującą formę:

(7) (*Jakakolwiek*) *liczba naturalna* ma tę własność, że jeśli (*jakakolwiek*) *liczba naturalna* jest parzysta, to dodając (*jakakolwiek*) *liczbę naturalną* do jedynki otrzymamy liczbę nieparzystą.

Oczywiście oba powyższe przykłady, (6) i (7), mają zupełnie różny sens. Aby zachować pierwotne znaczenie pierwszego zdania, (6), należałoby wstawić za ostatni zaimek („*ją*”) tylko pewną podklasę tego, co składa się na znaczenie poprzednika „*jakakolwiek liczba naturalna*” — a mianowicie termin „*liczby naturalne parzyste*”¹³. Problem anafory kwantyfikacyjnej przeniesiony na poziom sentencjonalny — zdań typu „*Wszystko, co powiedział Kowalski, jest prawdziwe*” — będzie odgrywał istotną rolę w teoriach *zazdaniowych*.

*

Pojęcie *zazdania*, jak to zostało już wspomniane, wprowadzone zostało przez Grover *et al.* w artykule *A prosentential theory of truth*¹⁴. Sam termin „*zazdanie*” ukuty został przede wszystkim poprzez analogię do zaimków: podobnie jak zaimek zastępuje rzeczownik czy nazwę, *zazdanie* może zastępować zdanie oznajmujące. I podobnie jak w anaforycznym łańcuchu zaimek dziedziczy treść poprzedzającej

¹² W języku angielskim zastąpienie terminów jest bardziej widoczne. (4) i (5) po angielsku brzmiałyby kolejno: „If any car doesn't have air conditioning, don't buy it” i „If any car doesn't have air conditioning, don't buy any car”.

¹³ Por. R.B. Brandom, *Making It Explicit*, s. 301-302.

¹⁴ *Ibidem*. Por. omówienie koncepcji D.L. Grovera w: J. Szymura, *Czy rozmowy o prawdzie są bezprzedmiotowe?*, s. 46-55.

go nazwy, tak też *zazdanie* dziedziczy treść poprzedzającego je zdania¹⁵. W języku angielskim — Grover, Camp i Belnap koncentrują się bowiem na semantyce tego konkretnego języka — *zazdanie* może przybierać dwie postaci: „That is true” oraz „It is true”¹⁶, czemu w języku polskim odpowiadałyby wyrażenia „to jest prawdą”, „to jest prawdziwe”, ewentualnie „to prawda”. Autorzy nalegają, aby „That is true” i „It is true” rozumieć jako niepodzielną i nieanalizowalną, atomiczną formę służącą do zastępowania całych zdań¹⁷. W rezultacie, słowa „prawda”, „prawdziwy”, nie są tutaj *sensu stricto* orzecznikami, przypisującymi metafizyczną własność *bycia prawdziwym* pewnemu językowemu bytowi, który byłby domniemanym nośnikiem prawdy. Ani też słowa „That”, „It” („to”) we wspomnianych angielskich *zazdaniach*, wzięte z osobna, nie odnoszą się w ogóle do niczego; zwłaszcza zaś do zdań, sądów, przekonań *etc.* Można jedynie powiedzieć, że całe, w swej istocie niepodzielne, *zazdanie* odnosi się do jakiegoś zdania, które jest jego anaforycznym poprzednikiem. „Zdanie zawierające *is true* — jak komentuje koncepcję Grover Jerzy Szymura — jest przede wszystkim ‘odsyłaczem’, narzędziem wiązania dyskursu poprzez odsyłanie do innych zdań w nim wypowiedzanych”¹⁸. W gruncie rzeczy więc zarówno problematyka nośników prawdy, jak i znaczenia atrybutu „prawda”, „prawdziwy”, zostaje zupełnie odsunięta na dalszy plan.

W jakim zatem celu wprowadzone zostało pojęcie *zazdania*? Otóż Grover *et al.* twierdzą — jest to ich najważniejsza teza — że wszystkie semantycznie istotne użycia słowa „prawdziwy”, „prawda”, można zinterpretować jako wypowiedzi anaforyczne zawierające *zazdanie* „that is true”¹⁹. Wypowiedzi te stanowią ich zdaniem coś, co można by nazwać głęboką gramatyką słowa „prawdziwy” czy głęboką strukturą użycia tego wyrazu. Proponują pewien eksperyment myślowy, polegający na wyobrażeniu sobie możliwości skonstruowania pewnego sztucznego języka: angielskiego*, który nie obejmowałby semantycznego orzecznika prawdziwości (nie zawierałby na przykład zdania „To, co mówi Barbara, jest prawdziwe”), natomiast zawierałby atomiczne *zazdania*. Podkreślić trzeba, że czasownik „jest” w *zazdaniach* nie podlegałby żadnej modyfikacji, to znaczy musiałyby występować tylko w czasie teraźniejszym prostym. Techniczną innowacją rekompensującą niemodyfikowalność czasownika „być” w *zazdaniu* byłoby włączenie do angielskiego* szeregu również

¹⁵ Możliwe jest w języku angielskim również wyodrębnienie innych form typu „za”, na przykład „zaczasowniki”, „zaprzymiotniki” czy „zaprzysłówki”. Funkcję *zaczasownika* może pełnić na przykład czasownik „do” („Dance as we do”, „Mary ran quickly and Bill did too”); funkcję *zaprzymiotników* — słowa „such” i „so” („To make men happy and to keep them so”, „The pointless lances of the preceding day were no longer such”); funkcję *zaprzysłówka* — również słowo „so” („She twitched violently, and while so twitching, expired”). Zob. D.L. Grover, J.L. Camp, N.D. Belnap, *A prosentential theory of truth*, s. 86–87. Z pewnością niektóre podobne formy można wyodrębnić w języku polskim, choć chyba nie zawsze forma „za” reprezentowana byłaby przez jedno, pojedyncze słowo. Kandydatami na *zaprzymiotnik* mogłyby być słowa „taki”, „taka”, „takió”; na *zaprzysłówek* — „tak”, „w ten sposób”, „w taki sposób”; natomiast w przypadku *zaczasownika*, jego rolę pełni niekiedy czasownik „robić” z dopełnieniem *zaimkowym*, na przykład „Jan miał oddać pieniądze, ale nie zrobił tego”. Por. J. Szymura, *Czy rozmowy o prawdzie są bezprzedmiotowe?*, s. 48–49.

¹⁶ D.L. Grover, J.L. Camp, N.D. Belnap, *A prosentential theory of truth*, s. 91.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ J. Szymura, *Czy rozmowy o prawdzie są bezprzedmiotowe?*, s. 49.

¹⁹ D.L. Grover, J.L. Camp, N.D. Belnap, *A prosentential theory of truth*, s. 92.

niepodzielnych łączników typu: „to było prawdziwe, że”, „to będzie prawdziwe, że”, „to jest możliwe, że”, „to mogłoby być prawdziwe, że”, „to jest konieczne, że”, „to nie jest prawdziwe, że”, „to jest fałszywe, że”²⁰ (ewentualnie można by je zapisywać łącznie, na przykład „to-było-prawdziwe-że”), gdzie słowo „prawdziwy” występowałoby w kontekstach modalnych, innych czasach gramatycznych oraz z przeczeniem. Zasadnicza idea jest taka, że orzecznik „prawdziwy” nie może w angielskim* występować niezależnie; występuje albo — w semantycznie istotnej roli — w *zazdaniach*, albo — w semantycznie nieistotnej roli — w łącznikach. Semantyczna nieistotność łączników wyraża się w tym, że ich właściwym miejscem w anaforycznym łańcuchu byłby poprzednik, a nie następnik. Autorom chodzi o to, że sens wyrażony w łączniku można zawsze wyrazić, budując z niego anaforyczny łańcuch, w którym następnikiem jest *zazdanie*. Mianowicie zawsze można ułożyć wyrażenia typu: „to nie jest prawdziwe, że *to jest prawdziwe*”, „to mogłoby być prawdziwe, że *to jest prawdziwe*”, „to będzie prawdziwe, że *to jest prawdziwe*” *etc.*²¹ A zatem zmodyfikowane użycia słowa „prawda” można sprowadzić do użycia *zazdaniowego*. Poza tym angielski* należałby w całości do języka angielskiego. Sednem *zazdaniowej* teorii prawdy jest teza, że angielski jest pod względem semantycznym bez reszty przekładalny na angielski*.

Uzasadnienie powyższej teorii może mieć tylko charakter „techniczny” w tym sensie, że polegać może jedynie na pokazaniu, jak poszczególne rodzaje wypowiedzi języka potocznego zawierające słowo „prawdziwy” i słowa pokrewne można zinterpretować jako anaforyczne łańcuchy, w których *zazdania* są następnikami²². Temu też zadaniu poświęcają Grover *et al.* sporo miejsca w swoim artykule. Sprawą dla nich najważniejszą wydaje się pokazanie, że zabiegowi anaforyczno-*zazdaniowej* translacji (z angielskiego na angielski*) można poddać nie tylko przypadki anafory *leniwej* (tak zwane przypadki powtórzenia²³), ale też przypadki *propozycjonalnej kwantyfikacji*²⁴. Przykład anafory *leniwej* może być następujący:

(8) Maria: Śnieg jest biały. Jan: *To jest prawda.*

Natomiast przykładami kwantyfikacyjnej anafory *propozycjonalnej* w języku potocznym byłyby zdania²⁵:

²⁰ *Ibidem*, s. 93.

²¹ Zob. *ibidem*, s. 97-99.

²² Grover, Camp i Belnap zastrzegają się, że interesuje ich przede wszystkim analiza potocznych wypowiedzi. Nie pretendują natomiast do wyjaśnienia wszystkich technicznych, metajęzykowych zastosowań słowa *prawda* występujących w obrębie poszczególnych teorii semantycznych. Nie zajmują się na przykład wypowiedziami autoreferencyjnymi, jak na przykład „paradoks kłamcy” prawdopodobnie dlatego, że przyjmują, iż to samo wyrażenie nie może być jednocześnie swoim poprzednikiem i następnikiem w łańcuchu. *Ibidem*, s. 121-122.

²³ *Ibidem*, s. 74.

²⁴ *Ibidem*, s. 75. Osobnymi, bardziej szczegółowymi problemami są chociażby zagadnienie *referencji pośredniej* (na przykład „Hipoteza Goldbacha jest prawdziwa”), problem *modyfikacji* wyrażeń zawierających słowo „prawdziwy” (modalność, czasy gramatyczne i przeczenie) — rozwiązany dzięki wprowadzeniu w angielskim* niepodzielnych łączników; a także zagadnienie *wyrażeń okazjonalnych* w anaforze (na przykład w zdaniu „Jan: *Ja jestem głodny.* Maria: *To prawda!*”). Na temat tych ostatnich zob. poniżej.

²⁵ *Ibidem*.

- (9) Wszystko, co mówi Jan, jest prawdziwe.
 (10) Wszystko, co Jan mówi o (tym) domu, jest prawdziwe.
 (11) Logiczne konsekwencje zdań prawdziwych są prawdziwe.
 (12) Każde zdanie logiczne jest albo prawdziwe, albo fałszywe.

Podsumowując ogólne wymogi, jakie ich teoria stawia zazdanom, Grover, Camp i Belnap wyszczególniają cztery stosowne kryteria²⁶:

1. Zazdania mogą zajmować miejsce zdania oznajmującego. Chodzi tu zarówno o niezależne, pojedyncze zdanie (ang. *freestanding uses*), jak i zdanie będące częścią zdania złożonego (ang. *embedded uses*), na przykład w implikacji „jeśli *p*, to *q*”.
2. Zazdania mogą być użyte anaforycznie na sposób leniwy lub kwantyfikacyjny.
3. W każdym użyciu zazdanie ma swój anaforyczny poprzednik, który wyznacza klasę dopuszczalnych zdaniowych podstawień za to zazdanie (w wypadku anafory leniwej będzie to pojedyncze zdanie, w wypadku kwantyfikacyjnym — więcej zdań). Klasa możliwych podstawień określa znaczenie powiązane go z nią zazdania.
4. Zazdania są ogólne w tym sensie, że każde zdanie oznajmujące może być poprzednikiem zazdania.

Autorzy pokazują następnie przykłady na to, jak zazdania stosują się do tych kryteriów. I tak zdanie (8) — „Maria: Śnieg jest biały. Jan: *To jest prawda*” — jest poprawnym przykładem anafory leniwej i niezależnego użycia zazdania, natomiast przypadek:

(13) Jan: Na Marsie żyją ludzie. Maria: Jeśli *to jest prawda*, to powinni dać nam znać o swoim istnieniu.

jest przykładem anafory leniwej i jednocześnie zależnego użycia zwrotu „to jest prawdą”. Przypadki propozycjonalnej kwantyfikacji przekłada się na angielski* w następujący sposób. Zdanie (9) „Wszystko, co Jan mówi, jest prawdą” uzyska formę²⁷:

(14) Dla każdego stwierdzenia, jeśli je wypowiedział Jan, wówczas *to (ono) jest prawdą*.

czego szczegółowym podstawieniem byłoby:

(15) Jeśli Jan powiedział, że śnieg jest biały, wówczas *to jest prawdą*.

Lub też:

(16) Jeśli Jan powiedział, że śnieg jest biały, to śnieg jest biały.

gdzie *explicite* zastępujemy zazdanie z (15) jego poprzednikiem. Podobnie postąpić można z innymi przykładami. Na przykład wypowiedź (12) — „Każde zdanie logiczne jest albo prawdziwe, albo fałszywe” — mogłoby mieć postać:

²⁶ Zob. *ibidem*, s. 87. Też R.B. Brandom, *Making It Explicit*, s. 302.

²⁷ D.L. Grover, J.L. Camp, N.D. Belnap, *A prosentential theory of truth*, s. 94–95.

- (17) Dla każdego zdania logicznego, albo *to (ono) jest prawdziwe*, albo nieprawda, że *to jest prawdziwe*²⁸.

Z tych przykładów widać dość dobrze, że pozostałe wyszczególnione przez Grover *et al.* kryteria dla *zazdań* są również spełnione: kryterium 4, że poprzednikiem *zazdania* może być dowolne zdanie oznajmujące, i kryterium 3, że *zazdanie* dziedziczy swoją treść od poprzednika tak w anaforze leniwej, jak i kwantyfikacyjnej *etc.*

Podkreślenia wymaga ponadto jeden istotny rys teorii *zazdaniowej*, a mianowicie, że — jak sugerują Grover *et al.* — mechanizmem absolutnie irredundantnym w angielskim*, a zatem i w angielskim, jest anafora kwantyfikacyjna, natomiast anafora leniwa jest w nim możliwa do wyeliminowania²⁹: przypadki anafory leniwej da się bowiem na poziomie głębokiej gramatyki zinterpretować za pomocą mechanizmów kwantyfikacyjnych — jakkolwiek sztucznie by to brzmiało w języku potocznym. Na przykład wyrażenie (w angielskim):

- (18) „Ostatnie zdanie *Traktatu logiczno-filozoficznego* jest prawdziwe” (anafora leniwa)

należałoby w angielskim* odczytać jako:

- (19) Dla każdego zdania, jeżeli jest to ostatnie zdanie *Traktatu logiczno-filozoficznego*, wówczas *to (ono) jest prawdziwe* (anafora kwantyfikacyjna).

Podkreślić trzeba również *pragmatyczny* wydźwięk omawianej koncepcji. Choć *zazdania* są redundantne pod względem semantycznym, to znaczy zachowują się semantycznie tak jak ich poprzedniki, to jednak nie są takie w sensie pragmatycznym. Wypowiedzenie *zazdania* — jak podkreślają Grover *et al.* — nie ma nic wspólnego z plagiatowaniem i nie jest zwykłym powtórzeniem, lecz polega na *uznaniu (acknowledging)* treści anaforycznego poprzednika i odesłaniu do niego *explicite*³⁰. *Uznawanie* jest zaś szczególnym aktem mowy i jako takie należy do obszaru pragmatyki.

Jakie filozoficzne korzyści płyną z tej teorii? Otóż jej pożytki polegają głównie na uniknięciu problemów, które tradycyjnie wiązały się z traktowaniem „prawdy” jako orzecznika w zdaniu kategoryczno-asertorycznym; unika się mianowicie poszukiwania desygnatu słowa „prawda” oraz problemu określenia nośników prawdy. Inne zalety wiążą się głównie z możliwością włączenia do tej teorii przypadków kwantyfikacji propozycjonalnej — co jest istotnym ulepszeniem w stosunku do teorii dyskwoatacyjnych i redundancyjnych, które z kwestią kwantyfikacji radziły sobie dużo gorzej. Osobną zaletą jest również ominięcie problemu wyrażań okazjonalnych w gramatyce angielskiego*. W angielskim* *zazdanie* dziedziczy dokładnie tę samą treść, którą ma poprzednik, wskutek czego w wypowiedzi typu:

- (20) Jan: Ja jestem głodny. Maria: *To jest prawda.*

nie ma wieloznaczności. Nie ma wątpliwości, że to nie Maria jest głodna, tylko Jan, a słowa Marii potwierdzają stwierdzenie Jana. „To” nie odnosi się w tym

²⁸ Ścisłej trzymając się nomenklatury angielskiego* i wykorzystując odpowiedni łącznik, trzeba by było powiedzieć: „Dla każdego zdania logicznego, albo *to (ono) jest prawdziwe*, albo to-nie-jest-prawdziwe-że *to (ono) jest prawdziwe*”.

²⁹ D.L. Grover, J.L. Camp, N.D. Belnap, *A prosentential theory of truth*, s. 122–123.

³⁰ *Ibidem*, s. 90.

przykładzie do zaimka „ja” (gdyby się odnosiło, generowałoby właśnie wieloznaczność), gdyż „tego” nie da się oddzielić od „to jest prawdą”. Całe, nierozdzielne „to jest prawdą” odnosi się do poprzednika „Ja jestem głodny”. „Dziedziczenie — komentuje tę kwestię Szymura — znaczenia nie jest dziedziczeniem sposobu jego wyrażania”. W ten sposób wyeliminowany więc zostaje problem odniesienia w zwrotach okazjonalnych³¹.

*

Robert Brandom nawiązuje w swojej własnej wykładni słów „prawda”, „prawdziwy” *etc.* do koncepcji Grover, Campa i Belnapa, uznając ją za jedno z najbardziej obiecujących, a zarazem heroiczych podejść do zagadnienia prawdy³². Sam jednak nie przejmuje jej w pełni, zwracając uwagę na sztuczność niektórych z proponowanych przez nią rozwiązań. Podkreśla, że chociaż koncepcja ta z sukcesem rozwiązuje przypadki kwantyfikacji propozycjonalnej — taka też jest jej główna załuga w stosunku do redundantyzmu czy dyskwtacjonizmu — to jednak teoria ta traktuje anaforę leniwą w sposób niezgodny z potocznymi i zdroworoządkowymi intuicjami³³, kiedy interpretuje je w sposób kwantyfikacyjny; przykładem są zdania (18) i (19). Podobnie nienaturalnym rozwiązaniem jest, według Brandoma, objęcie przypadków, w których fragment „jest prawdziwy”, „jest prawdą” *etc.*, ma ewidentnie gramatyczną postać orzecznika, przez niepodzielne zazdanie w anaforycznym łańcuchu. W takich przypadkach — jeśli pozostajemy w obrębie pierwotnej wersji prosentencjalizmu — forma logiczna zdania zdecydowanie odbiega od formy gramatycznej³⁴. Gdyby udało się tak przeformułować tę koncepcję, aby ową rozbieżność w miarę możliwości zniwelować, byłoby to z korzyścią dla całego przedsięwzięcia³⁵.

Brandom widzi taką możliwość i przekonuje, że jest ona *implicit*e zawarta już w pierwotnej wersji zazdaniowej teorii³⁶. Proponuje mianowicie potraktować wyrażenie „jest prawdziwe” i wyrażenia pokrewne jako *operatory tworzące zazdanie*³⁷ (*prosentence-forming operators*). Operator taki ma to do siebie, że dołącza się go do terminu, który jest nominalizacją jakiegoś zdania, to znaczy jest nazwą odnoszącą się do czyjegoś wypowiedzenia (*tokening*) pewnej asercji; wskutek tego połączenia powstaje zazdanie mające za swój anaforyczny poprzednik wypowiedź (*tokening*) poddaną nominalizacji. Nie można jednak powiedzieć, że przymiotnik „prawdziwy” *etc.* jest orzekany o terminie nominalnym — choć gramatycznie zachowuje się jak orzecznik — gdyż *sensu stricto* przymiotnik ten nie jest predykatem, a jedynie operatorem. Nie reprezentuje żadnej metafizycznej własności. W re-

³¹ *Ibidem*, s. 100–101.

³² R.B. Brandom, *Pragmatism, phenomenalism, and truth talk*, „Midwest Studies in Philosophy” 12 (1988), *Realism*, s. 75.

³³ R.B. Brandom, *Making It Explicit*, s. 303.

³⁴ *Ibidem*, s. 304.

³⁵ Osobne problemy w koncepcji Grover *et al.* rodzi zazdaniowa interpretacja zdań typu „Obecny król Francji jest łyśy” *etc.* Por. J. Szymura, *Czy rozmowy o prawdzie są bezprzedmiotowe?*, s. 52–55. Wydaje się, że koncepcja Brandoma potrafi podać taką interpretację. Por. R.B. Brandom, *Making It Explicit*, s. 432–449.

³⁶ R.B. Brandom, *Making It Explicit*, s. 304.

³⁷ *Ibidem*, s. 305.

zultacie, również to, z czym łączy się ów operator (a łączy się z frazą nominalną), nie jest nośnikiem prawdziwości rozumianej jako metafizyczna własność.

Jako *zazdanie* liczy się więc u Brandoma nie tylko zwrot „to jest prawdziwe” („that is true”, „it is true”) — jak to było u Grover *et al.* — lecz szerzej: jest nim mianowicie wypowiedź obejmująca wyrażenie „jest prawdą” *etc.*, czyli zawierająca operator tworzący *zazdanie*. Możliwe jest zatem więcej różnych wariantów. Niezależnie od tego, Brandom twierdzi, że:

zrozumienie zdania, w którym pojawia się słowo „prawdziwy” (lub słowa pokrewne), jest procesem dwuetapowym. Najpierw trzeba rozpatrzyć frazę rzeczownikową, aby określić, do jakiej wypowiedzi */tokening/* zdaniowej (lub klasy takich wypowiedzi) odnosi się ona jako do swego anaforycznego poprzednika lub poprzedników. Następnie określamy sens zdania, które jest anaforycznie zależne od tego poprzednika lub poprzedników³⁸.

Gdy chodzi o etap pierwszy — specyfikację frazy nominalnej — wymienia Brandom kilka sposobów³⁹, na które wyszczególnienie owej frazy może być dokonane w języku angielskim (liczba tych sposobów zależy od możliwości konkretnego języka). Po pierwsze więc, fraza nominalna wskazuje swój anaforyczny poprzednik przez *nazwanie* go. Podstawowym operatorem nazwotwórczym jest tutaj cudzo-słów, ujmujący poprzednik w formie cytatu. W ten sposób zdanie:

(21) „Śnieg jest biały” jest prawdziwe.

ma jako anaforyczny poprzednik wypowiedzenie zdania:

(22) Śnieg jest biały.

Jest to przypadek anafory leniwej, i zarówno (21), jak i (22) są sobie równoważne. Drugim sposobem specyfikacji poprzednika jest *opisanie* go. Przykładem tego zabiegu jest wyrażenie:

(23) Ulubione zdanie Tarskiego jest prawdziwe.

co jest także równoważne (12) — przy założeniu, że (12) rzeczywiście jest ulubionym zdaniem Tarskiego — i odnosi się do tego zdania jako do poprzednika. Czwartym sposobem jest *sparafrazowanie*, czyli ujęcie danego stwierdzenia w mowie zależnej. Zarówno za wybór języka parafrazy, jak i za właściwy dobór wyrażień okazjonalnych odpowiedzialny jest ten, kto ją wypowiada. Przykładem:

(24) Jan powiedział, że (on) nie myli się w tej sprawie, i to, co (on) powiedział, jest prawdą.

Piątym sposobem wyróżnienia poprzednika jest użycie *wyrażeń wskazujących*, jak w przykładzie:

(25) Hegel powiedział, że dla kamerdynera bohater nie jest bohaterem, nie dlatego, że tamten nim nie jest, ale dlatego, że on jest kamerdynere. *To* jest prawdą.

Wyrażenie wskazujące „to” specyfikuje zdanie, do którego się anaforycznie odnosi⁴⁰. Możliwe są też inne, bardziej złożone sposoby odesłania do poprzednika. Może

³⁸ R.B. Brandom, *Expressive versus explanatory deflationism about truth*, [w:] *Deflationary Truth*, B.P. Armour-Garb, J.C. Beall (eds.), Chicago-La Salle 2005, s. 240–241.

³⁹ *Ibidem*, s. 241–242.

⁴⁰ Gramatycznie, w języku polskim, w przykładzie tym jest jedno *zuzdanie*, którego poprzednikiem jest zdanie złożone; ale logicznie należałoby osobno odróżnić dwa *zazdania* — jedno wyrażone wprost, drugie domyślne — z których jedno (to domyślne) odnosi się do frazy „Hegel powiedział, że dla kamer-

być na przykład tak, że *zaimek* („to”) z *zazdania* „To jest prawdą” odnosi się do poprzednika, który sam jest anaforycznie zależny od innej wypowiedzi. W takiej sytuacji będziemy mieli dwa anaforyczne łańcuchy, a *zaimek* „to” odnosić się będzie do wypowiedzi, której, ściśle biorąc, dotyczy *pośrednio*. Będzie tak w przykładzie:

(26) *Jedno z najbardziej znanych powiedzeń Hegla na temat prawdy jest niełatwe do zrozumienia, ale uważam, że to (ono) jest prawdziwe.*

gdzie najpierw trzeba wskazać frazę nominalną „Jedno z najbardziej znanych powiedzeń Hegla na temat prawdy”, a następnie odnaleźć zdanie, do którego się ona odnosi: „*Prawda jest niby dionizyjskie upojenie, w którym żaden uczestnik nie jest niepijany*”.

Drugi etap analizy — po wyodrębnieniu frazy nominalnej — polega na ustaleniu sensu *zazdania*. W przypadkach anafory, którą Brandom nazywa „syntaktycznie” czy „bezpośrednio” leniwą⁴¹, *zazdanie* zachowuje wszystkie istotne własności semantyczne poprzednika i można je tym poprzednikiem po prostu zastąpić. Na tej zasadzie zdanie (21) — „Śnieg jest biały” jest prawdziwe” — może być zastąpione przez (22) — „Śnieg jest biały”. Podobnie w zdaniu:

(27) Hegel powiedział: „*Prawda jest niby dionizyjskie upojenie, w którym żaden uczestnik nie jest niepijany*”, i uważam, że to jest prawdą.

„to jest prawdą” może być zastąpione przez to, co głosi cytat z Hegla tak, by jego końcówka brzmiała:

(28) i uważam, że prawda jest niby dionizyjskie upojenie, w którym żaden uczestnik nie jest niepijany.

Natomiast w przypadkach anafory, którą Brandom nazywa „semantycznie” lub „pośrednio” leniwą⁴² *zazdanie* również zachowuje wszystkie semantyczne własności poprzednika i może być zastąpione przez każde zdanie, które ma tę samą treść co poprzednik. Zastąpienie nim *zazdania* może wymagać pewnych przekształceń językowych, którym podlega w ogóle mowa zależna. W przykładzie:

(29) Jan: „Ja nie myślę się w tej kwestii”. Piotr: „To, co mówisz, jest prawdą”

zazdanie wypowiedziane przez Piotra nie może być zastąpione literalnie przez to, co mówi Jan, gdyż mówi on w pierwszej osobie, tymczasem to, co ma na myśli Piotr, winno być powiedziane w osobie trzeciej: „ja” powinno być więc zastąpione przez „on” i uzgodnione z wymogami koniugacji. Osobnym problemem byłoby tutaj referowanie zdań wypowiedzianych w języku obcym. Oprócz przekształceń gramatycznych doszedłby jeszcze problem uzgodnienia treści wyrażonej w przekładzie z treścią wyrażoną w języku oryginału.

Interpretacja *zazdań* w anaforze kwantyfikacyjnej jest nieco bardziej złożona⁴³. Stwierdzenie:

(30) Każde zdanie, które napisał Hegel, jest prawdziwe.

dynera bohater nie jest bohaterem”, a drugie (wyrażone wprost) do frazy „nie dlatego, że tamten nim nie jest, ale dlatego, że on jest kamerdynerem”. W języku angielskim jest to trochę lepiej widoczne. Por. R.B. Brandom, *Expressive versus explanatory deflationism about truth*, s. 241.

⁴¹ *Ibidem*, s. 242.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *Ibidem*, s. 242–243.

należy mianowicie interpretować jako tryb warunkowy:

(31) Dla każdego zdania, jeżeli napisał je Hegel, *to (ono) jest prawdziwe.*

Zaimek „to” w *zazdaniu* odnosi się bezpośrednio do zaimka „je”, za który podstawić można przykłady podpadające pod duży kwantyfikator. Na przykład:

(32) Jeśli Hegel napisał „*Die Vernunft ist Bewusstsein's Gewissheit, alle Realität zu sein*”, wówczas *to jest prawdziwe.*

Należy pamiętać, że zdanie z Hegla mogłoby być również sparafrazowane. Tak czy inaczej, ktoś, kto wypowiada (30), zobowiązuje się do (32) i wszystkich możliwych podstawień, będących cytatami i parafrazami z Hegla⁴⁴.

Osobny przypadek, który należy objaśnić, stanowią modyfikacje *zazdania* polegające na zaprzeczeniu czasownika „być”, użyciu go w różnych czasach gramatycznych oraz połączeniu go z czasownikami modalnymi⁴⁵. Brandom twierdzi, że w przypadkach takich, jak:

(33) Przed Kopernikiem powszechnie uważano, że *Słońce obraca się wokół Ziemi*, ale on pokazał, że *to nie jest prawdą.*

negacja zastosowana jest do podstawowego *zazdania*, które należałoby rozumieć:

(34) *nieprawda, że (to jest prawdą).*

a ostateczny sens frazy zawierającej słowo „prawda” brzmi:

(35) *Nieprawda, że (Słońce obraca się wokół Ziemi).*

Podobnie postępuje Brandom z pozostałymi modyfikacjami:

(36) *To, co Bismarck powiedział o Francji w 1970 roku, było wtedy prawdziwe.*

oraz:

(37) *To, co powiedział Jan, mogłoby być prawdziwe.*

W obydwu przypadkach — twierdzi Brandom — modyfikacja zastosowana została do podstawowego *zazdania* już po ustaleniu anaforycznego poprzednika, a więc dokonana została na treści odziedziczonej uprzednio przez *zazdanie* od frazy nominalnej.

Powyższa techniczna wykładnia poglądów Brandoma na językowe użycie słowa „prawda” pokazuje, że słowo to nie ma żadnego niezależnego znaczenia poza anaforycznym łańcuchem. Funkcjonuje jako operator tworzący *zazdania*, których znaczenie trzeba dopiero ustalić w kontekście konkretnego łańcucha — za pomocą sugerowanych powyżej procedur. *Zazdania* dziedziczą zaś swe znaczenie od anaforycznych poprzedników. Czy więc wyraz „prawda” jest zupełnie niepotrzebny w języku? Otóż Brandom rozłożyłby to pytanie na dwa aspekty. Pierwszy dotyczyłby *ekspresywnego* aspektu języka, jego możliwości wyrażania różnych treści, drugi dotyczyłby aspektu *ekspłanacyjnego*: roli pojęcia prawdy i warunków prawdziwości w wyjaśnianiu treści pojęciowej.

Gdy chodzi o pierwszy aspekt, odpowiedź na powyższe pytanie byłaby przecząca. Wprawdzie, z jednej strony, pojęcie prawdy — w koncepcji Brandoma — nie jest niezbędne do powstania treści pojęciowej, gdyż, w myśl inferencjalizmu, treść

⁴⁴ Por. *ibidem*, s. 243.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 243–244.

zdania konstytuują się przez rolę, jaką to zdanie odgrywa w możliwych wnioskowaniach⁴⁶ (jako przesłanka lub wniosek w inferencji). Treść powstawać może bez bezpośredniego odniesienia do świata zewnętrznego, a więc i bez pojęcia prawdy. Wobec tego, teoretycznie możliwa jest praktyka językowa, w której słowo „prawda” i wyrazy pokrewne nie występują. Jednakże, z drugiej strony, taki język byłby niezwykle ubogi, gdy chodzi o środki wyrazu. Wielu rzeczy nie moglibyśmy w ogóle wyrazić bez tego słowa. Pomijając czysto stylistyczne pożytki, jakie płyną z obecności słowa prawda w języku, wskazuje więc Brandom również korzyści ekspresywne. Klasyfikuje je w czterech punktach⁴⁷ (z których trzy ostatnie są ściśle związane z pojęciem anafory interpersonalnej — odnoszeniem się do wypowiedzi innych osób)⁴⁸. Wymienia więc kolejno:

1. Zdolność do formułowania nowych kwantyfikacyjnych twierdzeń. Zamiast odnosić się do poszczególnych stwierdzeń, na przykład napisanych przez Hegla, możemy wypowiedzieć zdanie (30) „Każde zdanie, które napisał Hegel, jest prawdziwe” *etc.* Bez fragmentu „jest prawdziwe” wyrażenia tego nie można byłoby w ogóle użyć.
2. Zdolność do włączenia do dyskusji wyrażeń deiktycznych, niektórych wyrażeń okazjonalnych *etc.* i użycia ich w dalszej obróbce pojęciowej, w podstawowym przypadku jako przesłanki w inferencji.

Można sobie wyobrazić sytuację, w której dwie osoby spacerują wieczorem w parku, a jedna z nich widzi, że jakieś zwierzę przebiegło im drogę. Może wówczas powiedzieć, używając wyrażeń deiktycznych:

(38) „Popatrz *tam!* Co *to* mogło być? *To* przypominało trochę wiewiórkę, ale założę się, że w rzeczywistości *to* był lis”.

Następnego dnia rozmówca może nawiązać do tego zdarzenia i powiedzieć:

(39) Jeżeli *to*, co powiedziałeś wczoraj, jest prawdą, jest to pierwszy przypadek spotkania lisa w naszym parku.

Zazdanie — którego anaforycznym poprzednikiem jest wyrażenie „to był lis” — pozwala nam się odnieść do zdania wypowiedzianego w konkretnych, być może niepowtarzalnych okolicznościach, i włączenia go w dalszą konwersację. Bez fragmentu „jest prawdziwe” trzeba by za każdym razem powtarzać zwrot będący anaforycznym poprzednikiem, a zważywszy, że wyrażenia deiktyczne użyte zostały w okolicznościach zasadniczo niepowtarzalnych, odniesienie się do treści powstałej w tych okolicznościach nie byłoby w ogóle możliwe.

3. Zdolność do zapewnienia interpersonalnej komunikacji pomimo istotnych różnic między przekonaniem i dostępnymi informacjami wśród różnych rozmówców.

⁴⁶ Natomiast znaczenie pojedynczych wyrazów (nazw, predykcji, spójników) określa ich wkład wniesiony w zdanie, które występuje we wnioskowaniu.

⁴⁷ R.B. Brandom, *Expressive versus explanatory deflationism about truth*, s. 251.

⁴⁸ Punkty te — w kontekście anafory interpersonalnej — dotyczą nie tylko *zazdań*, ale przede wszystkim zaimków. Brandom szczegółowo omawia te kwestie w *Making It Explicit*, rozdz. VII.

Wymieniając tę cechę, Brandom ma na myśli, po pierwsze, sytuacje, w których do trwającej konwersacji dołącza dodatkowy rozmówca, niesledzący wcześniejszego wywodu i nieznający szczegółów. Dzięki mechanizmom anaforycznym odnoszącym się do zasłyszanych w ostatniej chwili uwag spóźniony dyskutant może sensownie brać udział w dalszej rozmowie, używając zaimków i *zazdań* w różnych konfiguracjach. Może na przykład powiedzieć:

(40) *To nie może być prawdą. Jak to zwierzę dokładnie wyglądało?*

Po drugie, Brandomowi chodzi o przypadki, kiedy rozmówcy dysponują innym zestawem informacji i mają odmienne przekonania na określony temat. Można sobie wyobrazić, pisze autor *Making It Explicit*⁴⁹, że w 1951 roku, czasie nasilenia polityki maccartyzmu w USA (nagonki na domniemanych komunistycznych szpiegów), senator McCarthy wypowiada zdanie:

(41) *Widmo komunizmu krąży po Europie.*

Jednak McCarthy nie ma pojęcia o tym, że to stwierdzenie jest jednocześnie pierwszym zdaniem *Manifestu komunistycznego* Marksa. Ktoś, kto zna pierwsze strony *Manifestu*, mógłby słusznie orzec⁵⁰, że:

(42) *Senator McCarthy sądzi o pierwszym zdaniu Manifestu komunistycznego, że jest ono prawdziwe.*

czym prawdopodobnie wprawili by w popłoch wspomnianego senatora, zaciętego wroga ZSRR i komunizmu, sugerując, że zgadza się on z niektórymi tezami dzieła Marksa. Możliwość wypowiedzenia zdania (42) zapewnia więc możliwość komunikacji pomiędzy różnymi perspektywami poznawczymi. Jednocześnie pomaga też jasno ukazać nieznanе dotąd konsekwencje płynące z czyjegoś stwierdzenia. Ta ostatnia cecha wiąże się z czwartą wymienioną przez Brandoma ekspresywną korzyścią związaną z funkcjonowaniem *zazdań*, którą jest:

4. Zdolność do wyrażenia *explicite*, kto jest za co odpowiedzialny, gdy jeden rozmówca charakteryzuje poglądy innego.

Sumując: „prawda” i wyrazy pokrewne, choć nie mają żadnego osobnego, właściwego sobie znaczenia, a tylko dziedziczą treść od innych wyrażen (niejako powtarzają ją), to jednak nie są redundantne, gdy chodzi o ich ekspresywną rolę w języku. Bez wyrazu „prawda” nie można byłoby wyrazić wszystkiego tego, co możemy wyrazić za jego pomocą.

Gdy chodzi o aspekt *eksplanacyjny* — rolę prawdy i warunków prawdziwości w wyjaśnianiu treści pojęciowej — Brandom uznaje deflacyjność słowa „prawdzywy”. Uważa, że fraza „Jest prawdą, że” *etc.* nie stwierdza żadnego semantycznego faktu. Fakty mają charakter *nie*semantyczny i ujmowane są — w podstawowym przypadku — w asercjach nieangażujących słowa „prawda”. Jeśli używamy tego słowa, to wyrażamy w inny, nowy sposób treść, która ustalona już została na drodze inferencyjnej. A zatem, na przykład, zdanie „Jest prawdą, że śnieg jest biały”

⁴⁹ R.B. Brandom, *Expressive versus explanatory deflationism about truth*, s. 251.

⁵⁰ Wykorzystując mechanizm anafory w połączeniu z askrypcją — typu *de re* — propozycjonalnej postawy. Por. R.B. Brandom, *Making It Explicit*, s. 499 nn.

jest — jak to ujmuje Brandom — „semantycznym wyrażeniem niesemantycznego faktu”⁵¹. „Prawda” ma więc tutaj również wymiar ekspresywny.

Odnosnie do roli warunków prawdziwości w wyjaśnianiu treści pojęciowej twierdzi Brandom, że:

Jeśli anaforyczny obraz ekspresywnej roli słowa „prawdziwy” jest poprawny, to fundamentalnym błędem jest rozumienie propozycjonalnej treści (*contentfulness*) przez odwołanie się do uprzedniego wobec niej pojęcia warunków prawdziwości. Bowiem użycia słowa „prawdziwy” w takich wyjaśnieniach same zakładają już pojęcie propozycjonalnej treści⁵².

Jest więc raczej tak, że treść pojęciową, już ustaloną, można przeważnie wyrazić przez wyszczególnienie jej warunków prawdziwości — jest to jeszcze jeden aspekt ekspresywizmu względem „prawdy” — ale nie można, bez popadania w rodzaj błędnego koła, wyjaśnić treści pojęciowej za pomocą warunków prawdziwości⁵³. Wygląda to, na przykład, tak, że ustalwszy uprzednio znaczenie znaku negacji, możemy go wyrazić w postaci:

(43) Każde zdanie o formie $\sim p$ jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy p nie jest prawdziwe.

a poznawszy wcześniej znaczenie terminu „liczba pierwsza”, możemy wyrazić jego treść przez wyszczególnienie warunków prawdziwości (nie angażując już nawet wyrazu „prawda”):

(44) Dowolna liczba naturalna n jest liczbą pierwszą wtedy i tylko wtedy, gdy jest podzielna przez samą siebie i przez 1.

Pozostaje osobne pytanie, w jaki sposób ustala się znaczenie zdań i słów, jeżeli nie przez warunki prawdziwości. Odpowiedzią jest inferencjalistyczna koncepcja znaczenia Brandoma, która obywa się bez tego pojęcia, a kładzie nacisk na rolę zdania w „grze podawania i poszukiwania racji”. Znaczenie zdania ustalone jest przez rolę, jaką może ono odgrywać jako przesłanka i/lub wniosek we wnioskowaniach⁵⁴. Inna warta szerszego omówienia sprawa dotyczy tego, czy anaforyczna teoria prawdy ma swoją rację bytu głównie w kontekście inferencyjnej koncepcji znaczenia, czy też mogłaby być przyjęta również na gruncie szeroko pojętych koncepcji reprezentacyjnych w semantyce⁵⁵. Wydaje się, że bardziej wiarygodna jest opcja pierwsza. W jej myśl filozoficzne założenia inferencjalizmu — opierającego się na relacji *język–język* — w zasadzie uniemożliwiają przyjęcie korespondencyjnej teorii prawdy, która opiera się na semantycznej relacji *język–świat*⁵⁶. Nie wydaje się też, aby koncepcje, w których język wertykalnie kieruje się ku światu w celu uzyskania znaczenia, mogły w prosty i spójny sposób zaadoptować ujęcie

⁵¹ *Ibidem*, s. 329.

⁵² R.B. Brandom, *Expressive versus explanatory deflationism about truth*, s. 253.

⁵³ R.B. Brandom, *Making It Explicit*, s. 329.

⁵⁴ Więcej na temat inferencjalizmu por. T. Szubka, *Znaczenie, wnioskowanie, obiektywność. O inferencjalizmie Roberta Brandoma*, „Przegląd Filozoficzny” 3 (2001), s. 175–191.

⁵⁵ Kwestię tę podejmuje M. Lance w *The significance of anaphoric theories of truth and reference*, [w:] *Deflationary Truth*, s. 282–297. Lance przekonuje, że teoria anaforyczna może być przyjęta nie tylko przez inferencjalizm, lecz również przez koncepcje znaczenia odwołujące się do warunków prawdziwości.

⁵⁶ Z innych powodów nie do zaakceptowania w inferencjalizmie są pozostałe tak zwane nieklasyczne teorie, zwłaszcza pragmatyczna. Por. R.B. Brandom, *Why truth is not important in philosophy*, [w:] *Reason in Philosophy*, Cambridge 2009, s. 156–162; a także *idem*, *Making It Explicit*, s. 285–301.

anaforyczne. Dokładne omówienie tych kwestii przekracza jednak ramy niniejszej prezentacji.

Bibliografia

- Bocbe J.R. Jr., *Attributive uses of prosentences*, „Ratio” 16 (2003), s. 1–15.
- Belnap N.D. Jr., *Restricted quantification and conditional assertion*, [w:] *Truth, Syntax and Modality*, H. Leblanc (red.), Amsterdam 1973, s. 48–75.
- Brandom R.B., *Expressive versus explanatory deflationism about truth*, [w:] *Deflationary Truth*, B.P. Armour-Garb, J.C. Beall (eds.), Chicago-La Salle 2005, s. 237–257.
- Brandom R.B., *Making It Explicit*, Cambridge, MA 1994.
- Brandom R.B., *Pragmatism, phenomenalism, and truth talk*, „Midwest Studies in Philosophy” 12 (1988), *Realism*, s. 75–93.
- Brandom R.B., *Why truth is not important in philosophy*, [w:] *idem, Reason in Philosophy. Animating Ideas*, Cambridge, MA 2009, s. 156–176.
- Geach P., *Reference and Generality*, Ithaca 1980.
- Grover D., *A Prosentential Theory of Truth*, Princeton, NJ 1992.
- Grover D.L., Camp J.L., Belnap N.D. Jr., *A prosentential theory of truth*, „Philosophical Studies” 27 (1975), s. 73–125.
- Horwich P., *Truth*, New York 1998.
- Kirkham R.L., *Theories of Truth: A Critical Introduction*, Cambridge, MA 1992.
- Lance M., *The significance of anaphoric theories of truth and reference*, [w:] *Deflationary Truth*, B.P. Armour-Garb, J.C. Beall (red.), Chicago-La Salle 2005, s. 282–297.
- Szubka T., *Znaczenie, unioskowanie, obiektywność. O inferencjalizmie Roberta Brandoma*, „Przegląd Filozoficzny” 3 (2001), s. 175–191.
- Szymura J., *Czy rozmowy o prawdzie są bezprzedmiotowe?*, „Kwartalnik Filozoficzny” 3 (1995), s. 23–60.
- Wilson W.K., *Some reflections on the prosentential theory of truth*, [w:] *Truth or Consequences*, J.M. Dunn, A. Gupta (red.), Dordrecht 1990, s. 19–32.
- Witek M., *Prawda, język i poznanie z perspektywy deflacyjizmu*, Kraków 2004.
- Wolęński J., *Epistemologia*, Warszawa 2005.
- Zarębski T., *Podstawowy model praktyki dyskursywnej w kontekście inferencjalizmu Roberta B. Brandoma*, „Kwartalnik Filozoficzny” 3 (2008), s. 83–110.
- Zarębski T., *Pojęcie referencji anaforycznej w filozofii języka Roberta B. Brandoma*, [w:] *Deskrypcje i prawda*, J. Pelc (red.), Warszawa 2010, s. 73–91.

Prosententialism and expressivism in the theory of truth. An analysis of the philosophical stance of Robert B. Brandom

Summary

The paper presents and discusses the prosentential theory of truth, putting a particular stress on the latest reformulation of this theory – set out by Robert B. Brandom within his wider, *inferential* conception of meaning. After explaining the basic concepts of anaphora and prosentence, the author describes the original version of prosententialism as put forward by Grover, Camp and Belnap in the 1970s. Then, in this context, he analyzes Brandom's version of prosentential theory, underlining its distinctive features: deflationism concerning truth's role in explaining conceptual contentfulness and *expressivism* in articulating previously determined content. He also emphasizes the pragmatic significance of the concept of truth in communication.